Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 181. Lwów, Sobota dnia 12. Sierpnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:

ER LWOWSKI

numero 40 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 18.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Prometeusz", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjora Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Położenie gospodarcze Rumunji.

(Od naszego korespondenta.)

Bukareszt, w sierpniu.

Rumunja jest krajem wybitnie rolniczym. Urodzajna gleba, ciepły klimat i słabe zaludnienie składają się na to, że produkcja zboża przewyższa o wiele zapotrzebowanie miejscowe i rok rocznie pozostaje znaczna nadwyżka na eksport. Natomiast przemysł jest bardzo słabo rozwinięty, jest trochę fabryk w Siedmiogrodzie, trochę zakładów przemysłowych, rolniczych i drzewnych w dawnej Rumunji i na Bukowinie i to wszystko. Rumunja jest więc skazana na sprowadzanie wyrobów przemysłowych z zagranicy. Otwierała się tu b. r. korzystna konjunktura dla przemysłu polskiego, szczególnie dla wyrobów tekstylnych i żelaznych. Przemysł polski nie umiał jednak tej konjunktury odpowiednio wyzyskać i rynek rumuński opanowali przeważnie Czesi. Chociaż wysoki kurs waluty czeskiej (za 1 koronę czeską płaci się dziś zwyż 4 leje) nie sprzyja wywozowi do Rumunji, jednakże kupcy rumuńscy nawiązali już stosunki z przemysłowcami czeskimi i nabrali do wyrobów czeskich zaufania; sprowadzają więc nadal stamtąd wyroby, chociaż one kalkulują się w Rumunji bardzo drogo, a w każdym razie grubo drożej, jak np. wyroby polskie. Niestety jednak przemysł polski nie umiał sobie tego zaufania wyrobić i należałoby włożyć w to dużo systematycznej i uczciwej pracy, aby zainteresować naszymi wyrobami przemysłowymi tak ważny dla nas rynek rumuński.

Mimo silnego importu wyrobów przemysłowych, mogłaby Rumunja mieć bilans handlowy aktywny, gdyby była w stanie wywieźć całą nadwyżkę płodów rolniczych. Obliczają, że w tym roku pozostanie na eksport 250.000 wagonów zboża, nie licząc bydła i świń. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy uda się całą tę nadwyżkę wywieźć, na przeszkodzie stoi tu brak dostatecznych środków komunikacyjnych i brak odpowiedniej komunikacji. Niemniej jest dzisiaj Rumunja największym eksporterem zboża w Europie. Ceny zboża i bydła wynoszą wewnątrz kraju mniej więcej połowę cen polskich, jeżeli zaś zboże eksportowane jest o wiele droższe, to przyczyniają się do tego wyżej podane powody, utrudniające wywóz i wysokie taksy wywozowe.

Pewien wpływ na produkcję rolniczą ma tu ustawa agrarna; w miarę jej przeprowadzania zmniejsza się produkcja zboża, a zwiększa produkcja bydła. Przesunięcie to nie jest jednak znaczne, gdyż naogół gospodarka rolna w Rumunji jest do dziś dnia ekstenzywna. Ustaw rolnych jest właściwie 4, osobna dla starej Rumunji, a osobna dla Siedmiogrodu, Besarabji i Bukowiny. Najłagodniejsza jest ustawa rolna w starej Rumunji, dotyczy nie właścicieli, ale majątków, tj. że żaden majątek nie może przekraczać pewnego maksimum z reguły 250 ha, jednakże jeden właściciel może posiadać nieograniczoną ilość majątków; najostrzejsze są ustawy w Siedmiogrodzie i Besarabji — maksimum z reguły 100 ha dla jednego właściciela, częściowe wywłaszczenie lasów; pośrednie miejsce zajmuje Bukowina — maksimum 250 ha dla jednego właściciela, pewne uwzględnienie członków najbliższej rodziny, pozostawienie lasów. Chcąc zrozumieć powody tych różnic, należy zwrócić uwagę na ten szczegół charakterystyczny, że w starej Rumunji większa własność jest w rękach Rumunów, w Siedmiogrodzie i Besarabji w rękach obcoplemiennych (Węgrów, Polaków, Rosjan), na Bukowinie zaś częściowo w rękach obcoplemiennych (Polaków Niemców, Żydów). To zestawienie wyraźnie wskazuje, że reforma rolna ma w Rumunji, poza celami socjalnymi, wybitne podłoże polityczno-narodowe. Węgrzy też siedmiogrodzcy wnieśli zażalenie do Ligi Narodów z powodu rugowania ich z majątków na rzecz włościan rumuńskich.

O ile jednak zasady reformy rolnej mogą wypływać z pobudek politycznych, to przy przeprowadzaniu starano się w ustawach zachować bezstronność i niezależność. W tym celu przeprowadzenie reformy powierzono sądom, przy których utworzono specjalne komisje i senaty. I tak w pierwszej instancji rozstrzygnięcie należy do komisji, złożonej z naczelnika sądu powiatowego, który jest zarazem przewodniczącym komisji i referentem i 3 członków, a to zastępców min. rolnictwa, większej własności i włościan danego powiatu. Analogiczny skład mają senaty przy sądzie apelacyjnym i najwyższym. Dotychczas prace około przeprowadzenia reformy rolnej szły dość wolno, obecny rząd liberalny Bratianu zapowiedział przyspieszenie postępowania.

Naogół stosunki gospodarcze w Rumunji w ostatnich czasach znacznie się poprawiły, polepszyły się też stosunki komunikacyjne. O ile jeszcze zdoła obecny rząd ulepszyć aparat administracyjny państwowy, mogą te warunki w połączeniu z tegorocznymi znakomitymi urodzajami uczynić z Rumunji jeden z najsilniejszych gospodarczo krajów w środku i na wschodzie Europy. Z tym faktem powinniśmy się już dziś liczyć.

p.

Zdemaskowanie endeckich intryg.

Wybory do Sejmu będą rozpisane przed 18. b. m.

Ustawa przejściowa normuje bliższe określenie daty wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wobec tendencyjnie rozgłaszanych przez prasę prawicową pogłosek, jakoby rząd nie zamierzał rozpisać wyborów, stwierdzić należy, że są one wyssane z palca.

Dekret o rozpisaniu wyborów ukaże się najdalej do dnia 18. bm.

W kołach przywódców sejmowych istnieją wątpliwości, czy skrępowanie rządu datą określoną uchwałą Sejmu na 5. listopada jest rzeczą odpowiednią i zgodną z postanowieniami ustawy przechodniej, która bliższe określenie daty wyborów pozostawia władzom wykonawczym.

Jest to słuszne, ponieważ **na wybór daty wpływają względy natury technicznej**, rezolucję sejmową uważają przeto w kołach sejmowych jako **dezyderat nie wiążący bezwzględnie rządu**, to też możliwą jest rzeczą, że nastąpi porozumienie rządu ze stronnictwami co do ściślejszego ustalenia daty aktu wyborów. Przesunięcie daty nie leży zatem poza zakresem możliwości, może być mowa jednak tylko o **przesunięciu terminu ze względu na techniczne warunki**, ale przesunięciu **pozbawionem wszelkiego znaczenia** politycznego.

Zmiany na polskich placówkach zagranicznych.

W Rzymie, Antwerpji, Kolonji, Królewcu i Zagrzebiu.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zajdzie szereg zmian na naszych placówkach konsularnych. A więc naczelnik wydziału personalnego w min. spraw zagr. p. **Dobrzyński** obejmuje kierownictwo konsulatu w **Zagrzebiu**. Dotychczasowy konsul w Królewcu p. **Rozwadowski** obejmie także stanowisko w **Kolonji**, a konsul w Kolonji p. **Stark** przydzielony będzie **do centrali** w min. spraw zagr. Konsul w Antwerpji **p. Brodzki** przeniesiony ma być **do Rzymu** na stanowisko naczelnika wydziału konsularnego w tamtejszem poselstwie, zaś **na jego miejsce w Antwerpji udać się ma p. Prażmowski** referent departamentu konsularnego w min. spraw zagr.

POSEŁ STEFAŃSKI NIE WRÓCI DO MOSKWY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Dowiadujemy się, że na miejsce p. Stefańskiego w Moskwie, który w przyszłym tygodniu przybyć ma do Warszawy upatrzony już jest jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagr.

—oo—

PREMIER NOWAK INFORMUJE SIĘ O POLITYCE GDAŃSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj w południe prez. Nowak odbył dłuższą konferencję z gen. delegatem rządu polskiego w Gdańsku p. Płucińskim. Konferencja miała na celu zapoznanie premiera z bieżącymi sprawami Gdańska.

—oo—

W sprawie przewodnictwa w tymcz. Wydziale samorządowym.

Mianowanie b. dyrektora kraj. Biura melioracyjnego i b. ministra robót publ., posła Andrzeja Kędziora, przewodniczącym Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie dało sposobność dziennikom narodowo-demokratycznym we Lwowie i Warszawie do zaatakowania Pol. Stronnictwa Ludowego, któremu zarzuca zachłanność, zdobywanie synekur dla członków stronnictwa i chęć majoryzowania innych stronnictw w Wydziale Samorządowym. Nie obeszło się przytem bez osobistej zaczepki posła Kędziora, któremu prasa narodowo-demokratyczna odmawia kwalifikacji na to stanowisko, jako jednostronnemu technikowi melioracyjnemu. Zarazem przeciwstawia ta prasa p. Kędziorowi „wszechstronnego znawcę wszystkich agend samorządowych", radcę Wydziału krajowego p. dra Henryka Sawczyńskiego, który miał być upatrzony przez ministerstwo spraw wewn. na prezesa Wydziału samorządowego, a nie został zamianowany z powodu przesilenia gabinetowego, bo prezes PSL., p. Witos, przeforsował mianowanie członka swego stronnictwa w gabinecie p. Śliwińskiego.

Te nieuzasadnione zaczepki wymagają kilku słów odpowiedzi.

O zachłanności PSL. nie może być mowy, bo to stronnictwo liczy najwięcej posłów z Małopolski w Sejmie, a zasadą parlamentarną jest, że najsilniejsze stronnictwo daje przewodniczącego podobnym, jak Wydział Samorządowy, korporacjom wybieranym. Również niemożliwą jest majoryzacja innych stronnictw przez ludowców, którzy liczą 2 na 6 członków Wydziału, bo przewodniczący dyrymuje tylko w razie równości głosów (3 przeciw 3). O żadną synekurę nie starał się też nigdy p. Kędzior, ani o stanowisko prezesa Wydziału Samorządowego, bo jest znany w całym kraju, jako rzetelny pracownik, — przyjął zaś ten urząd, bo zamierza korzystać z aktów Wydziału krajowego przy opracowaniu publikacji wykonanych w kraju melioracji, na który to cel Sejm galicyjski uchwalił przed wojną światową pewne dotacje w budżecie krajowym.

Wszechstronnego znawstwa wszystkich agend samorządowych nie można przyznać ani p. dr. Sawczyńskiemu, ani p. inż. Kędziorowi, bo żaden z nich nie pracował we wszystkich działach administracji samorządowej. Ale też i najznakomitsi nasi marszałkowie kraju, jak Zyblikiewicz, Badeni, Andrzej Potocki, nie byli uniwersalnymi znawcami wszystkich spraw krajowych. P. Sawczyński zajmował się głównie prowadzeniem biura włości rentowych, które to agendy jednak nie należą już do Wydziału samorządowego. P. Kędzior natomiast, który po ukończeniu inżynierji uzupełniał studja także w kierunku agronomicznym i administracyjnym, kierował nietylko biurem melioracyjnem, do którego należały wszystkie sprawy wodne i komasacja gruntów, lecz także prowadził przez pewien czas referat przemysłowy, rolniczy i banku krajowego. Nadto powoływany był p. Kędzior do Rady rolniczej i Rady budowy dróg wodnych w Wiedniu, oraz był członkiem Komisji państwowej dla reformy administracji (do której należeli z Galicji profesorowie dr. Wład. Leopold Jaworski i dr. Tadeusz Piłat) — co chyba nie świadczy o jego jednostronności.

Twierdzenie, jakoby p. Śliwiński zamianował p. Kędziora przewodniczącym Wydziału Tymczasowego, mija się z prawdą, bo nominacja nastąpiła 28. czerwca rb. na podstawie uchwały Rady ministrów za urzędowania p. Ponikowskiego, przed nominacją gabinetu Śliwińskiego, — a z powodu znanej powolności w urzędowaniu władz centralnych w Warszawie zawiadomienie o tej nominacji nadeszło do Wydziału samorządowego dopiero z końcem lipca br.

—oo—

Pół wieku osadnictwa polskiego w Brazylji.

(Od naszego korespondenta.)

Parana w czerwcu.

50 lat minęło w roku ub. od chwili, gdy pierwsi osadni y polscy wylądowali w Antoninie małem miasteczku portowem stanu Parana i skolonizowali następnie miejscowość Pilarsinjo, w bliskiem sąsiedztwie Kurytyby, naówczas nawet na miano lichej mieściny nie zasługującej. Górnoślązacy byli owymi pierwszymi przybyszami i stali się przez to, tak wcześnie w St nach Zjednoczonych, dokąd przywędrowali z ks. Moczygębą, jak później w Brazylji, sprowadzeni przez żyjącego do dziś Edmunda Saporskiego, pionierami polskiej kolonizacji zamorskiej.

Za pierwszym śladem poczoczył się następnie na półkulę południową strumień wychodźtwa z różnych dzielnic Polski. Po Ślązakach przybyli najpierw Poznaniacy i Kaszubi, potem galicyjscy Mazurzy, a wreszcie w 1890 r. i latach następnych „gorączka emigracyjna" zapędziła do borów brazylijskich Królewiaków, początkowo z gubernji zachodnich i północnych, wreszcie tuż przed wojną, z kresów wschodnich, z nad Buga Nie był to strumień równy, był to raczej potok górski, raz wysychający, innym razem wezbrany powodzią. Biją tem tętnem nieregularnem kolumny zestawień urzędowych, wydanych przez Min. rolnictwa w Rio de Janeiro. Rzućmy okiem na rubrykę „Russos" — bo to w lwiej części Polacy, Niemcy z głębi cesarstwa i Rosjanie byli bowiem nieznaczną tylko domieszką. Owoż w perjodzie 1887 do 1917 wylądowało w Brazylji 95 tysięcy owych „Russos". Do 1889 r. nie było ani jednego. Nagle w 1890/91 przybywa ich 39 tysięcy. A potem przez 16 lat, do 1907 r. zarejestrowano ich na Wyspie Kwiatów tylko 6 tysięcy, po kilkaset osób rocznie. Dopiero lata 1908—1914 szczególnie zaś 1911 (emigracja z Lubelskiego i Siedleckiego) wykazują wzmożony przypływ, łącznie 48 tys. głów. Pównolegle te same niemal łamania linji przypływu wykazuje rubryka „Austriacos". To są znowu przeważnie Polacy i Rusini. Największą różnicę spotykamy tu, w stosunku do emigracji z Królestwa, w latach 1895—97. Królestwo dało w tym czasie ledwo około tysiąca osadników, Galicja zaś w tym czasie przysporzyła Brazylji 25 tys. kolonistów, w większości Rusinów.

W cyfrach tych mieści się cała zgoła historja i cały charakter kolonizacji brazylijskiej: 1) imigracja „szła" wówczas, kiedy rząd tutejszy zarządził werbunek, czy to, gdy po zniesieniu niewolnictwa murzynów w 1888 r. okazała się gwałtowna potrzeba nowych rąk roboczych, czy to, gdy rząd federalny od 1907 r. podjął na nowo kampanję „zaludnienia ziemi"; 2) chłop polski wyjeżdżał masowo do Brazylji — po ziemię tylko, gdy rząd brazylijski dawał mu wolny, bezpłatny przejazd. W takich warunkach jechał też do Brazylji najczęściej tylko ten, kto nie widząc możności poprawienia sobie losu w kraju, pragnął pojechać za morze, a nie był w stanie opłacić kosztów przejazdu do Ameryki Północnej.

Tylko niezwykłej, piastowej tężyźnie chłopa przypisać należy, iż ta owcza, bezplanowa wędrówka nie poszła na marne, lecz owszem, w rezultacie, obdarowała wstającą na nowo do życia Polskę szeregiem znacznych skupień polskich na południu Brazylji, liczących łącznie 150 tysięcy głów conajmniej. Skupienia te często tworzą tylko wyspy mniejsze lub większe, nierzadko jednak z biegiem czasu, przez silną rozrodczość poszczególne wyspy pierwotne zbliżają się do siebie — i dziś już na mapie można wyznaczyć kilka długich i szerokich ław, czy też łańcuchów polskich, z których n. p. jeden opasał naokoło Kurytyby i na południe rozszerzył się aż do sąsiedniego stanu św. Katarzyny, a inny ciągnie się szeroko po obu stronach linji kolejowej S. Paulo-Rio Granole, również w stanie Parana. Tylko stan Rio Granole, liczący około 45 tys. Polaków, oraz nadmorska część stanu św. Katarzyny nie pozwoliły dotychczas na wytworzenie się łańcuchów z poszczególnych, czasem olbrzymich ogniw polskich.

Hasła reemigracji i skorzystanie z reformy rolnej w kraju, nie padły wśród kolonji tut. na grunt podatny. Jak dotychczas, w ciągu 3 lat, wyjechało stąd do Polski nie całe 100 rodzin, i to w połowie

---

HJALMAR BERGMAN. 47

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Gniewasz się?

— Nie, ale chcę się widzieć z mamą.

Słyszała go odchodzącego, nie trzasnął drzwiami, wyszedł zupełnie spokojnie. Ale zły chyba był. Jaki on zabawny, ten Kuba! Na nią się złości, a dla tych, którzy się tak wobec niej zachowali, nie znalazł złego słowa... Tymczasem Piotr...

Wyskoczyła z łóżka i pobiegła do okna, chcąc zobaczyć, czy Kuba jest jeszcze na podwórzu. Lecz nie mogła go zobaczyć nigdzie.

—o—

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Jaśnie pani jedzie do kościoła i znajduje tam wyjaśnienie, czwarta utarczka.

Jaśnie pani spędziła noc bardzo źle i po paru godzinach snu zbudziła się do zmartwienia, gniewu, bolu głowy i zgagi.

Nie mogła zrozumieć Piotra... być do tego stopnia grossier! Nie umieć wznieść się ponad drobną nieprzyjemność, nie puścić nic płazem, odrazu robić taki hałas o głupstwo! I do matki zwracać się z najgwałtowniejszemi wyrazami. Stanowczo Roger miał do pewnego stopnia słuszność w swoich przypuszczeniach. Bez wątpienia jest zakochany w tej małej. Zachowuje się przecież jak melodramatyczny primo amoroso. Ach — tu mimowoli się uśmiechnęła:

— Komiczne: Pierre le grand, a raczej le gros zakochany w małej gąsce, która nie ukończyła jeszcze szkoły! Będzie go czem nabierać!

Jaśnie pani odczuwała prawdziwe wewnętrzne zadowolenie na myśl o zemście, której na nim dokona: będą to ostre, żartobliwe docinki i szyderstwa. Piotr tak się bał śmieszności. Zakochany, a w dodatku nieszczęśliwie zakochany — bo dziewczyna jest przecież tak, jakgdyby zaręczona. Pauvre Pierre! Ale dalibóg, to mu nic nie zaszkodzi. Młodzieży przyda się od czasu do czasu takie rozczarowanie, po którem przychodzi owa pokora zarówno w tem, jak i w przyszłem życiu stosowna i potrzebna.

Tu jaśnie pani westchnęła nabożnie. Potem zjadła śniadanie w miłem i niewymagającem towarzystwie Sary Siedel. W tem samem towarzystwie pojechała do kościoła, aby posłuchać kazania proboszcza.

Gdy jaśnie pani siedziała w ławce kasztelańskiej, słuchając nabożnych i wymownych tłumaczeń tekstu — sprawiedliwość faryzeuszów — przeszła jej dusza, jej wyobrażenia i poglądy niezwykłą zmianę; na lepsze czy na gorsze, trudno byłoby orzec.

Myśli jej wciąż jeszcze krążyły koło Piotra. A złagodniała o tyle, że przestała już cieszyć się nadzieją upokorzenia go.

— Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni — mówił ksiądz ze swojego wzniesienia, a właśnie to samo myślała stara dama w ławce panów na Rogershofie. Jeżeli tedy rzeczywiście Piotr, wiedziony niedorzeczną, lecz gorącą, serdeczną skłonnością, dał się porwać w obronie młodego dziewczęcia, wystąpić przeciw własnemu bratu, ba, nawet przeciw rodzonej matce — czyż można go było za to potępić? I czy należało poważne uczucie młodzieńcze wyszydzać i okryć śmiesznością?

Nie, zaiste nie, a już najmniej matka może zwalczać głębokie uczucie syna — gdyż, ach, jakże łatwo takie rozczarowanie może młodzież uczynić zimną, frywolną, upartą, zatwardziałą!

Ach tak, tak!

Dziewczę było wprawdzie o wiele młodsze od Piotra, conajmniej od czternastu do piętnastu lat, ale widziano już większe różnice wieku. A znów co do urodzenia i tym podobnych zarzutów, któreby można podnieść, to — jak właśnie powiedział poczciwy proboszcz: — nie na zewnętrzne przymioty patrzcie, lecz na duszę. Ach tak, albo ona sama, Julja Bernhusen de Sars nie oddała ręki mieszczańskiemu synowi? I nie żałowała tego kroku nigdy lub przynajmniej bardzo rzadko. Nie, patrząc z wyższego stanowiska, nie widziała nic niemożliwego w związku Piotra z Blendą.

Jedno było pewne: jeżeli związek taki nastąpi, ha, wtedy „ostatnia wola" brata Rogera będzie musiała ukryć się na dnie szuflady. Björner wspominał coś o jakiejś klauzuli. Ale chyba nie może być już tak zupełnie zwarjowany, żeby zgoła obcemu chłopcu zostawiać cały swój majątek! Naturalnie Blenda w każdym razie musi mieć zapewnioną nierównie większą część spadku... A potem moja dobra Ludwiko Enberg...

(C. d. n.).

byli nie rolnicy. Warsztat rolny nie łatwo opuścić. Reemigracji masowej nigdy też stąd prawdopodobnie nie będzie, bo pomijając czynnik psychologiczny, przystosowanie się kolonisty do miejscowych warunków, trzeba zdać sobie sprawę z niemożliwości opuszczenia setek i tysięcy gospodarstw masowo, bez poniesienia szkód materjalnych.

Co więcej, wśród osadnictwa brazylijskiego staje się coraz powszechniejszem przekonanie, iż nowy, a dla odświeżenia sił i wzmożenia dotychczasowego stanu konieczny napływ emigracji z Polski nie długo każe na siebie czekać. Pierwsze jaskółki już nadlatują. Będzie rzeczą odpowiedzialnych czynników, aby przyszły ten ruch stracił dawną bezplanowość.

I jeszcze jedno przewidywanie, a raczej życzenie, często wśród tutejszej Polonji spotykane. Jest ono związane z niepewną przyszłością, jaka czeka emigrację polską w Stanach Zjednoczonych, wobec tamt. reemigracji i utrudnienia nowej emigracji. Chodzi o ewent. przesiedlenie na mniejszą czy większą skalę do Brazylji tych Polaków z Ameryki Płn., którzy do Europy wrócić nie chcą, a na miejscu prędzej lub później mieliby ulec wynarodowieniu.

Osadnictwo w Brazylji jest wyłącznie niemal rolniczem. Brak na większą skalę polskiego przemysłu i handlu. Tę lukę mogliby zapełnić Polacy z Am. Płn., z korzyścią nie tylko dla tut. wychodźtwa ale i osobistą. Wyrobienie w tej dziedzinie, oraz wysoki kurs dolara mógłby zapewnić tej akcji pomyślne rezultaty.

B.

—o—

Endecka robota na Wołyn'u

(Czapką i papką. — Sokół. — 20 mil. na wybory. — Ambony w ruchu. — Endecki agitator w więzieniu.)

(Od naszego korespondenta.)

Dubno, w sierpniu.

Praca tutejszego Zarządu P. S. L. stała się solą w oku tutejszej endecji, prowadzonej na pasku ziemiańskich fagasów. Stworzono Sokół dla odciągnięcia członków P. S. L. od pracy i dla agitacji przeciw P. S. L., Naczelnikowi Państwa i Związkowi Strzeleckiemu. Grupka endecka wysila się na zabawy, trzyma kurczowo naszych członków, nie szczędzi na wypitki i pohulanki, patrzy przez palce na zgniliznę, byle kaptować sobie zwolenników.

Tą całą robotą kieruje niejaki dr. Ubałowski, sędzia Sokołowski, dyrektorzy banków i inni, fundusze daje ziemiaństwo w drodze tajnej. Po takich ćwiczeniach i wycieczkach rzuca się oszczerstwa na Piłsudskiego i Witosa, których przekonuje się o 20 miljonach Witosa na wyprawę dla córki, o dobrach i folwarkach i spółkach i miljardowych zyskach.

Dzisiaj podwód wojskowych było 18, jeździli endecy po pod domy dla ściągania gości, muzyka czeska grała w mieście specjalnie dla ochoty, aż dwie muzyki dzisiaj grają w Krzywusze, ale bogoojczyźniani agitatorzy pracują na każdym kroku, specjalnie przeciw lewicy i Naczelnikowi Państwa.

Prawica pracuje i rzuca pieniądzmi na prawo i lewo, robi wszystko, by bodaj coś uratować, dziesiątki agitatorów wmawia w inteligencje i półinteligencje, że lewica to żydowska banda, to bolszewizm itd.

Ziemianie i endecy złożyli w Dubnie dwadzieścia miljonów mk. na wybory, a to ma być tylko część nałożonej daniny wyborczej.

Księża głoszą z ambon, że tu na kresy przybyli ludowcy wywrotowcy, których należy bić, sprowadzili panie aż z Warszawy, które zajmą się zapędzaniem owieczek do kościoła na odpustach, mają nawracać zbłąkanych ludowców i sympatyków. Ze wszystkich stron gdzie są księża nadchodzą skargi na nadużywanie ambon przez proboszczów i księży wogóle, przeciw ludowcom ujada się w najohydniejszy sposób.

Najgorszy naganiacz endecki, niejaki Jurewicz, urzędnik magistracki, który od dłuższego czasu ujadał na ludowców, przepijał ogromne sumy, siedzi już trzy tygodnie w kryminale za to, że dawał w obecności władz wojskowych łapówkę 50.000 mp. za przekupstwo.

Zmobilizowani endecy pracują intenzywnie, ale rezultaty będą chyba żadne, bo my będziemy mieć ostatnie słowo.

B.

—oo—

Na wzór genueński i haski.

Konferencji londyńskiej grozi rozbicie z równoczesnem poderwaniem podstaw porozumienia francusko-angielskiego. — Belgja łagodzi spór na drodze kompromisowej.

REZOLUCJE RZECZOZNAWCÓW.

Londyn. (PAT.). 9. sierpnia. Havas (godz. 22'40). Rzeczoznawcy finansowi zakończyli redakcję sprawozdania, które zostanie złożone na jutrzejszem posiedzeniu konferencji. Wszyscy delegaci doszli do porozumienia co do zastosowania następujących środków proponowanych przez Poincare'go: Komitet gwarancyjny pobiera 26% od dewiz zagranicznych, uzyskanych przez Niemcy za towary wywożone za granicę.

Suma stąd uzyskana wyniesie około 120 miljonów marek w złocie.

Pozatem nałoży komitet sekwestr na dochody z ceł niemieckich obliczone na 300 miljonów marek w złocie.

Rzeczoznawcy francuski, belgijski i włoski z wyjątkiem angielskiego przyjęli z pewnemi zastrzeżeniami projekt specjalnego opodatkowania węgla niemieckiego z kopalń państwowych oraz projekt rozszerzenia kontroli nad lasami państwowymi na lewym brzegu Renu.

KONFLIKT MIĘDZY ANGLJĄ A FRANCJĄ.

Londyn. (PAT.) „Intransigeant“ z 9. b. m.: Sytuacja w Londynie ukształtowała się w sposób następujący: Stanowisko Lloyd Georgea streszcza się w słowach: „Nie zgadzam się, aby Niemcy zostały zrujnowane“. **Stanowisko Poincarego określone zostało jego powiedzeniem:**

„Chcemy, aby Niemcy wypełniły traktat wersalski i dały nam produktywne zastawy“.

Wobec tej różnicy zdań prezydent Theunis usiłował pośredniczyć między Francją i Anglją, ale **zarówno Lloyd George, jak i Poincare pozostają przy swojem stanowisku.**

Sytuacja stała się naprężona.

Wieczorem przyznawano w kołach angielskich, że nastąpił zastój w pracach konferencji. **Członkowie gabinetu angielskiego,** bawiący na feriach, powołani zostali na czwartek **na posiedzenie Rady gabinetowej.** Słychać, że **Poincare** po powrocie do Paryża **zamierza zwołać natychmiast posiedzenie parlamentu.**

OBRADY ZOSTAŁY WSTRZYMANE.

Paryż. (PAT.). Specjalny sprawodawca Havasa donosi z Londynu: Czwarty dzień konferencji zapowiada się jako dzień wyczekiwania, nie jest bowiem przewidziane żadne spotkanie ministrów, ani rzeczoznawców, obraduje tylko gabinet angielski nad sytuacją.

Dopiero po posiedzeniu angielskiej Rady gabinetowej będzie można dowiedzieć się o ostatniej decyzji L. George'a.

Prezydent Theunis czynił w dalszym ciągu zabiegi, ażeby doprowadzić do porozumienia i konferował z L. George'm. Włoski rzeczoznawca finansowy Gianini udał się do ministra spraw zagranicznych. W kołach konferencji oceniają położenie jednomyślnie jako poważne. W sferach włoskich utrzymuje się pogląd, że rozbicie konferencji w obecnej chwili nie miałoby praktycznego znaczenia, wyjąwszy jedynie, że wpłynęłoby na stosunki francusko-angielskie.

L. GEORGE DĄŻY DO ZERWANIA Z FRANCJĄ.

Paryż. (PAT.). Specjalny korespondent „Petit Parisien” donosi z Londynu, że L. George wyraził wczoraj wieczór z całą swobodą zdanie, iż

zerwanie porozumienia jest prawdopodobne,

o ile nie jest nieuniknione. L. George wyraził to zdanie w wyniku oświadczeń Poincare'go o korzyści wypływającej ze swobody działania. Premier angielski miał dodać, iż zerwanie wywołałoby żal zarówno ze strony angielskiej, jak i francuskiej, lecz ze względu na stanowisko zajęte przez Poincarego nie wydaje się L. George'owi inny wynik możliwym, jak tylko zerwanie. Informacje te zakomunikowano zresztą niektórym przedstawicielom prasy angielskiej.

ZWOŁANIE RADY GABINETOWEJ.

Londyn. (PAT.). Havas. Wedle półurzędowych informacji małe są widoki dojścia do porozumienia na konferencji londyńskiej. L. George zwołał na dzisiaj popołudniu radę gabinetową, przypuszczają, iż powzięte zostaną bardzo ważne decyzje.

Na drodze porozumienia.

ROKOWANIA KOMPROMISOWE.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że rząd angielski miał rozważać dziś propozycje kompromisowe belgijskie, zmierzające do zastosowania proponowanych przez Poincarego gwarancji stopniowo, zaczynając od tych, co do których najłatwiej osiągniętoby zgodę. Wobec tego niezwłocznie wprowadzonoby w życie pobieranie 26 proc. od wywozu, natomiast utworzenie kordonu celnego w zagłębiu Ruhry zastosowanoby dopiero w wypadku, gdyby Niemcy uchylały się od płacenia zobowiązań.

PORAŻKA L. GEORGEA.

Paryż. (PAT.) Wedle londyńskich doniesień „New Jork Heralda“, między Lloyd Georgem a Poincarem przyjść miało do porozumienia w tym kierunku, że **konferencja przekaże wszystkie propozycje komisji reparacyjnej i da jej wolną rękę dla udzielenia Niemcom moratorjum,** o ileby komisja reparacyjna przyszła do przekonania, że jest to konieczne. **Potwierdzenia tej wiadomości z innego źródła dotychczas niema.**

PRASA NIEMIECKA O KONFERENCJI.

Elberfeld. (PAT.). Prasa niemiecka, omawiając konferencję londyńską wskazuje, że dotychczasowe konferencje ententy kończyły się kompromisem, który **usiłuje rozwiązać kwestje gospodarcze w drodze politycznej.** Dzienniki niemieckie wątpią czy w Londynie doszło do rozbicie ententy i zwracają uwagę na wiadomość o rokowaniach kompromisowych, zaznaczając, że według dotychczasowej praktyki każdy kompromis idzie na koszt Niemiec.

—oo—

Francja stosuje sankcje karne.

WYDALANIE NIEMCÓW Z ALZACJI.

Paryż. (PAT.) Wolff. „Matin“ podaje, że około stu Niemców z Alzacji otrzymało rozkaz opuszczenia tego kraju. Rozkaz ten miano dziś wykonać.

Berlin. (AW.) Jak donoszą ze Strassburga, podpisano dokument wydalenia 250 obywateli niemieckich. Zarządzenie sekwestru mienia niemieckiego doszło tak późno do wiadomości oficjalnej odnośnych instytucji, iż właściciele depozytów bankowych zdołali jeszcze przed południem w dniu ogłoszenia zarządzenia podjąć część kapitału i ulokować w Szwajcarji.

—oo—

Rozpaczna nota Austrji.

AUSTRJA ODDAJE CAŁĄ SIEBIE KOALICJI.

Wiedeń. (PAT.) „Deutsches Volksblatt“ dowiaduje się, że rząd austrjacki wysłał do Londynu notę, w której ofiarowuje rządom koalicyjnym administrację Austrji w razie, jeżeli Austrja nie otrzyma natychmiast pomocy finansowej. **Nota** wywołała w Londynie wielkie wrażenie. Wyrażono obawę, że później czy wcześniej z podobną propozycją mogłyby wystąpić również i Niemcy.

—oo—

Trudności reewakuacyjne mienia polskiego.

POWRÓT 300 DZWONÓW Z ROSJI.

Moskwa. (PAT.). Po przezwyciężeniu szeregu trudności i kilkumiesięcznym bezpożytecznym pobycie ekspertów delegacji polskiej specjalnej komisji mieszanej w Niżnym Nowogrodzie, przeięto 300 ewakuowanych dzwonów kościelnych.

SOWJETY UKRYŁY 1500 DZWONÓW POLSKICH.

Moskwa. (PAT). Minister pełnomocny p. Ant. Olszewski, prezes delegacji polskiej stwierdził w Sormowie istnienie 1500 dzwonów zwiezionych tam celem przetopienia. — Gdy delegacja polska protestowała z powodu wywożenia dzwonów polskich do Sormowa, sowiety twierdziły, że ewakuowanych dzwonów wywieziono tam tylko kilka. Okazuje się obecnie, że było to nieprawdą. Jest to nowe naruszenie traktatu ryskiego przez sowjety.

—oo—

Wyrok śmierci na 15 eserów.

Moska. (PAT.). Dnia 8. bm. zapadł wyrok w sprawie social-rewolucjonistów. Główni oskarżeni, a mianowicie: Herstein, Tendelman, Grabowskij, Lichaczew, Iwanow, Donstoj, Eugenja Batner, Timofiejew, Morozow, Achanow, Altowskij, Ignatjew, Siemjonow, Konoplewa i Helena Iwanowa zostali skazani na śmierć; Jefomow, Rakow na 10 lat więzienia, Uthow, Derbuszyński, Lwow, Usow, Zipkow i Kozłow na 5 lat więzienia, Gorkow, Dobrolubow, Daszewskij i Pielewin na 3 lata więzienia, wreszcie Złobina skazano na 2 lata więzienia. Pozostałych podsądnych uniewinniono.

—oo—

Z Rady ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Wczoraj o godz. 17 odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi rozpatrywana była sprawa strajku wielkopolskiego. W związku ze sprawami które omawiane były na posiedzeniu Rady min., premjer Nowak przyjęty był przez Naczelnika Państwa i zdawał mu relację z polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu 10. bm. przyjęła projekt noweli do ustawy o zmianie statutu spółek akcyjnych. Wniosek min. sprawiedl. w przedmiocie rozstrzygnięcia ustawy po zatwierdzeniu zmiany statutu spółek akcyjnych i spółdzielni oraz dekretu o rejestrze handlowym na ziemię wileńską, wniosek ministra pracy i opieki społecznej o rozciągnięciu na ziemię wileńską mocy ustawy o obowiązkach ubezpieczenia na wypadek choroby, wniosek ministra rolnictwa w przedmiocie zmiany ustawy niemieckiej z 14. sierpnia 1876 r., dotyczącej zarządu lasów, należących do gmin. W dalszym ciągu obrad uchwalono projekt ustawy o sądach przysięgłych w b. zaborze pruskim i wniosek min. spraw wewn. o rozciągnięciu na ziemię wschodnią przepisów ustawy o samorządzie powiatowym. W dalszym ciągu dyskusji przeprowadzono obrady w sprawie strajków rolniczych w poznańskiem. Minister pracy zdał sprawę o strajku.

Wiadomości telegraficzne.

Trudności kolejowe w Katowicach. Z powodu przepełnienia stacji kolejowych w Katowicach, katowicka dyrekcja kolejowa poleciła wszystkim stacjom polskiej kolei państwowej wstrzymanie aż do odwołania załadowania i wysyłki drzewa i cystern ze stacji Szczakowa—Mysłowice—Oświęcim—Dziedzice i przez Górny Śląsk do Niemiec. Wyjątek stanowią przesyłki zaopatrzone klauzulą wydziału transportowego katowickiej dyrekcji albo też adresowane do firm, posiadających w Dziedzicach swe boczne linje. (PAT.).

Życie Polaków na Łotwie. Ryga. W Dynaburgu odbyło się 6 bm. pierwsze zgromadzenie organizacyjne Związku Polaków na Łotwie. Wybrano Komitet centralny i powiatowe komitety wyborcze. Związek dąży do przeprowadzenia posłów polskich do parlamentu. (PAT.).

Kolejowa Rada przyboczna w Katowicach. Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach komunikuje: Ze względu na trudności, w jakich znalazła się dyrekcja kolejowa w Katowicach, powołano do życia Radę przyboczną, której zadaniem jest służyć prezesowi dyrekcji radą przy pokonywaniu trudności ruchu. Zadaniem tej Rady jest utrzymywanie kontaktu między przemysłowcami a zarządem kolejowym. (PAT.).

Urlop posła szwajcarskiego. Poseł szwajcarski w Warszawie pułk. Pfyffer wyjechał na urlop. Zastępuje go pierwszy sekretarz legacyjny po- ... Warszawa. (Tel. wł.). (G)

Zamordowanie posła. „Tagespost“ donosi z Belgradu, że we wsi Warnia nad Dryną wczoraj w nocy zamordowany został poseł radykalny Gawrełowicz. Morderstwo to ma podkład polityczny. Sprawców nie ujęto. (PAT.).

Ostateczna klęska sinnfeinistw. Limerick. Wojska armji narodowej wzięły ostatnie pozycje powstańców w hrabstwie Limerick. (PAT.).

Stan oblężenia w Lizbonie. Z Lizbony donoszą, że z powodu rozszerzenia się ruchu strajkowego rząd ogłosił stan oblężenia. (PAT.).

Lenin wyzdrowiał. Wedle doniesienia biura Reutera z Moskwy, Lenin powrócił zupełnie do zdrowia i objął urzędowanie. (PAT.).

Angora nie ma łaski u lorda Curzona. Londyn. Reuter. „Star“ donosi, że lord Curzon odmówił audjencji angorskiemu ministrowi spraw zagranicznych Fetti bejowi. (PAT.).

Międzynarodowy kongres esperancki otwarty został w Helsingforsie. Reprezentowane są 32 narody (PAT.).

Wielka krzywda.

Pisma warszawskie umieściły w ostatnich dniach dłuższe artykuły w sprawie emerytur artystek i artystów opery i teatru miejskiego „Rozmaitości“, którzy w obecnych ciężkich czasach, pomimo wzrastającej ciągle drożyzny pobierają „wsparcia“ w kwocie od 13.000 do 53.000 marek miesięcznie.

Są to wsparcia z funduszów miejskich, gdyż emerytura właściwie nie istnieje jeszcze, nie było bowiem funduszu emerytalnego. Na kilka lat przed wojną rząd rosyjski, prowadzący operę i teatr „Rozmaitości“ zaczął wprawdzie pobierać od artystów wkładki emerytalne, nie pozostawił ich jednak, lecz wynosząc się z Warszawy, zabrał je i zaprzepaścił. Dopiero teraz od lat kilku ściągają od artystów i artystek wkładki na fundusz emerytalny.

Pisma warszawskie wzywają odnośne władze do znacznego podwyższenia udzielanych obecnie „wsparć“, wykazując słusznie, że nie mogą one wystarczyć na najskromniejsze nawet utrzymanie.

Cóż wobec tego mówić można o losie lwowskich emerytowanych artystek i artystów, którzy, pomimo, iż płacili przez lat 30 wkładki do funduszu emerytalnego — pobierają obecnie — dopiero od października 1921 r. najwyżej 3200 marek miesięcznie, a przeważnie wynoszą teatralne pensje emerytalne po kilkaset marek.

To prawdziwa nędza!

Są to pobory głodowe i wystarczyć mogą zaledwie na parę dni w miesiącu. Na to koniecznie znaleść się musi sposób, a przedewszystkiem zająć się tą sprawą powinna reprezentacja m. Lwowa i Tymczasowa Komisja Samorządowa. — Jak wiadomo do niedawna sprawą emerytur artystów teatru lwowskiego zajmował się Wydział krajowy, a obecnie Magistrat miasta Lwowa.

Czyż można na to pozwolić, ażeby artystki, np. Stachiewiczowa, Kwiecińska, Kliszewska, Radwanka i w. i. skazane były na prawdziwą nędzę? Sprawą tą zająć się także powinno zrzeszenie artystów sceny lwowskiej i Związek artystów scen polskich w Warszawie.

Społeczeństwo pozwolić na to nie może, ażeby najbardziej zasłużone artystki i artyści sceny lwowskiej ginęli z głodu, jakkolwiek przez lat 30 składali daninę na fundusz emerytalny.

W Warszawie dano emerytom i emerytkom teatrów miejskich przynajmniej bardzo skromne uposażenie — to samo zrobić powinniśmy i we Lwowie.

Nie wątpimy, że po zmobilizowaniu Rady miejskiej sprawa ta poruszoną zostanie i traktowaną będzie tak, jak na to zasługuje.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Zuzanny p. gr. kat. Kallynyka. Jutro rz. kat. Klary p. gr. kat. Syły ap. Wschód słońca 4·10, zachód 6·50

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W piątek „Prawda“, dramat w 3 aktach Czajkowskiego premiera.

W sobotę „Pelikan“ dramat w 3 akt. Strindberga.

W niedzielę „Prawda“ dramat w 3 akt. Czajkowsockiej).

W poniedziałek »Romans« sztuka w 3 akt. Sheldona premiera.

We wtorek »Romans«.

We środę »Romans«.

We czwartek »Romans«.

W piątek »Romans«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 3 b).

We Lwowie.

— **Prezes Tymcz. Wydziału Samorządowego**, poseł Andrzej Kędzior, przyjeżdża 14. bm. do Lwowa, by objąć urzędowanie.

— **Premiera „Prawdy“ Czajkowskiego** odbędzie się dziś. „Prawda“ powtórzona będzie następnie w niedzielę.

— **Zakończenie strajków we Lwowie.** Wczoraj zakończony został strajk robotników rzeźnickich, którzy uzyskali podwyżkę 60 proc. dotychczasowych płac.

Płace robotników młynarskich ustalono w 4 kategorjach dziennie na 2.106, 2.175, 2.400 i 2.511 mp. Oprócz tego otrzymają robotnicy wszystkich kategorji dziennie po 2 kg. mąki przedniej jakości.

— **Zatarg piekarski** zakończył się o tyle, że pracodawcy zobowiązali się do niepracowania w niedzielę i w nocy, tj. ścisłego przestrzegania 8 godz. dnia pracy, lecz zrobili kwestję z formy dotychczasowych płac za robociznę. Wśród nich są dążenia obliczania płac od ilości wypieczonego pieczywa, zatem przywrócenia systemu akordowej pracy. Na podwyżkę płac w niezbyt wygórowanych granicach pracodawcy wyrażają zgodę. Definitywne rozstrzygnięcie sporu nastąpi w sobotę.

— **X. kurs metodyczny dla instruktorów i nauczycieli kursów dla dorosłych** rozpocznie się we wrześniu w Warszawie. Wydział Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P. udzielił zapomogi na pokrycie niedoboru prowadzenia kursu. Samorządy miejskie i powiatowe oraz instytucje społeczne winny delegować na kurs stypendystów — przyszłych insruktorów kursów dla dorosłych. Opłata za kurs wynosi 8.000 mp. Stypendyści instytucji samorządowych i społecznych subsydjujących Centralne Biuro kursów dla dorosłych, mają pierwszeństwo i od opłaty są zwolnieni w granicach udzielonego subsydjum. Nauczyciele przyjeżdżający na własny koszt, płacą 4.000 mp. Kurs rozpocznie się dnia 14. września br. i trwać będzie do dnia 27. października br. Program podamy później. Wszelkich informacji w s...

kursu udziela Centralne Biuro kursów dla dorosłych, Warszawa, Krucza 21, tel. 188-03, codziennie od 12 do 2 popoł.

— **Rozprawa w procesie Stefana Fedaka** i towarzyszy o skrytobójczy zamach na Naczelnika Państwa rozpocznie się 5. września przed lwowskim sądem przysięgłych i potrwa około 2 tygodni. Przewodniczącym rozprawy będzie r. Mayer, a oskarżycielem prokurator Girtler. Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali dla tej rozprawy: 1) Henr. Kikinger, inżynier, 2) dr. Kor. Thumin, adw., 3) dr. Franc. Górnicki, adw., 4) Józ. Michalik, urzędnik Ziem. Banku kred. 5) dr. Leon Hartman, adw., 6) dr. Lud. Mehrer, adw., 7) Eljasz Hescheles, dyrektor browaru, 8) Rom. Raczyński, właść. real., 9) Jan Wojtalewicz, wł. piekarni, 10) Stef. Kondratowski, inżynier, 11) dr. Wład. Łaba, adw., 12) Stan. Leśniakowski, wł. real., 13) Kar. Józ. Czauderna, emer. buchalter galic. Kasy oszcz., 14) Michał Błażej, krawiec, 15) dr. Kar. Szczęsny Czerwiński, adw., 16) Tad. Rawicki, 17) Wład. Szymański, dyrektor handl. tow., 18) dr. Henryk Regenbogen, adw., 19) Fr. Zeiser, majster stolarski, 20) Stan. Karwacki, wł. real., 21) Eisig Hauerstock, kupiec, 22) Kar. Olańczuk, maj. murarski, 23) Jakób Neuwohner, wł. cegielni, 24) Stan. Motylewski, kupiec, 25) Marek Zimmer, urzędnik Banku przem., 26) Kazim. Kamienobrodzki, budowniczy, 27) Oskar Mandela, st. kancelista magistr., 28) dr. Wit. Olszewski, adw., 29) dr. Stan. Materel, adw., 30) Józ. Skalski, urzędnik tow. wzaj. ubezp., 31) Mech. Bohrer, restaurator, 32) Józ. Łakomski, 33) Stan. Królik, 34) Edward Sztoller, urzednik Banku przem., 35) Marj. Strocki, urzędnik Banku, 36) Jan Murzyński, właść. realności.

Ponieważ rozprawa rozpisana została na 2 tygodnie, wejdzie w skład ławy przynajmniej 15 przysięgłych, a to 12 zwykłych, a 3 zastępców.

— **Skandal.** Przed paru miesiącami zawiązał się w Gdańsku specjalny polski komitet obywatelski, który postawił sobie za zadanie zwalczanie szulerni kasynowej w Sopotach, obliczonej głównie na kieszeń przybywających tam Polaków. Komitet wykazał, że szulernia ta zrujnowała egzystencję wielu Polaków, którzy stracili tam całe swoje mienie, a niektórzy chcąc uniknąć hańby i więzienia zakończyli samobójstwem. Komitet ogłosił onego czasu odezwę w tej sprawie do społeczeństwa polskiego, którą zamieściły prawie wszystkie pisma polskie, przestrzegając przed tą spelunką hakatystyczną. Komitet założył także czarną listę, ogłaszając nazwiska Polaków, uczęszczających do kasyna w Sopotach, w którem zgrywają się codziennie w bakarata i ruletę. Działalność komitetu gdańskiego odniosła pewien skutek i zdawałoby się, że wszystkie pisma polskie poprą obywatelską akcję obywateli polskich w Gdańsku. Tymczasem znalazło się w Krakowie jedno pismo, a we Lwowie nawet dwa dzienniki polskie, które w ostatnich dniach zamieszczają bezczelne reklamy kasyna w Sopotach, mające na celu zwabianie do tej nory szulerów z Polski. Zwracamy na to uwagę komitetu gdańskiego, który niezawodnie oświetli należycie szkodliwą akcję i zapobiegnie dalszemu szerzeniu trucizny.

— **Obława na złodziei,** urządzona w dniu wczorajszym przez urząd śledczy pod przewodnictwem wyw. Jasińskiego, Kukica i Kowala, uwieńczyła swoje przedsięwzięcie schwytaniem 17 „niebieskich ptaków" do „sita".

— **Kto fałszuje mąkę amerykańską?** Przed nie wielu dniami, za pośrednictwem gdańskiej firmy **Litzau et Comp.** jedno z tut. przedsiębiorstw komisowo-handlowych zakupiło dwa wagony pierwszoklasowej amerykańskiej mąki, którą wkrótce odsprzedało tutejszym kupcom. Niestety, dopiero po uiszczeniu zapłaty, kupcy ci przekonali się, że mąka ta jest gorzka i po bliższem zbadaniu stwierdzono, że w mące tej znajduje się 10 proc. mielonej wyki. Wobec tego kupcy ci mąki tej nie przyjęli, tylko skierowali się bezpośrednio do swoich dostawców. Sądzimy, że wobec tej dość zawiłej sytuacji rozstrzygnie ostatecznie sąd, kto tę mąkę sfałszował.

— **Nożownik na ul. Gródeckiej.** Na Edwarda Klepczuka, konduktora kolejowego, jadącego wczoraj dorożką przez ul. Gródecką, napadł jakiś nieznany nożownik i zadał mu nożem cięcie w ...wie. Napadniętego zaopatrzyło pogotowie rat.

— **Ostatni pożar i wyekwipowanie straży pożarnej.** Zaalarmowana straż ogniowa o pożarze wybuchłym wczoraj w składzie węgla Józefa Feldschuha przy ul. Lwowskiej [illegible] Zamarstynowie udała się bezzwłocznie na wskazane miejsce pod kierownictwem zast. nacz. p. Spaczyńskiego. Na miejscu pożaru jednak odmówiła posłuszeństwa sikawka straży pożarnej, której nawiasem mówiąc po 29-letniej służbie należałaby się zresztą słuszna emerytura. Fakt ten jednakowoż wzburzył obecną tam publikę zamarstynowską, która koniecznie chciała na przybyłych strażakach dokonać samosądu. Co najmniej dziwnem wydaje się nam zachowanie się w tej chwili policji, która nie tylko że w obronie napadniętych nie stanęła, ale zajęła wobec całej akcji ratunkowej stanowisko obojętnych widzów. Ochotnicza straż pożarna z Zamarstynowa uważała widocznie za niegodną swego stanu rzeczy zająć się tym pożarem, gdyż zupełnie w całej akcji udziału nie wzięła. Jeden beczkowóz straży pożarnej rozsypał się, a sikawka wysyłała swe strumienie aż na 2 metry. Przytem zapytujemy również, dlaczego straż pożarna w Krakowie ma 7 samochodów? Dlaczego 7 miljonów kredytu uchwalonych przez Magistrat jeszcze w styczniu straż dotychczas nie otrzymała, jakoteż trzech przyobiecanych samochodów.

Z całej Polski.

Strajk rolny w województwie poznańskiem zamiera. Prawie całkowicie zlikwidowano go w powiatach: pleszewskim, czarnkowskim i wągrowskim. Władze administracyjne województwa zaleciły pertraktacje z powiatami przez mandatarjuszy. Pracodawcy zgodnie ze stanowiskiem Związku ziemian zawierają umowy na wolną rękę z robotnikami w myśl komunikatu Związku. Dotąd zlikwidowano strajk w 600 majątkach; do niedzieli spodziewane jest zupełne zlikwidowanie strajku. (AW.).

— **Z Sołotwiny** piszą nam: Miasteczko nasze jest oddalone od najbliższej stacji kolejowej (Nadwórna) 16 klm. Przed wojną mieliśmy pocztę 2 razy dziennie, która przychodziła kołowo. Prócz urzędu pocztowego w Sołotwinie, zatrudniającego 5—6 urzędników były też urzędy pocztowe w Staruni, Rosulnej i Porohach. A dziś tego niema. Dziś istnieje tylko urząd pocztowy w Sołotwinie. W Sołotwinie znajduje się sąd, zarząd lasów bar. Liebiga, cegielnia, tartak parowy i młyn, kopalnie nafty w Maniawie, Staruni, Dzwiniaczu tartaki parowe w Dźwiniaczu, Maniawie i Jabłonce, kopalnie wosku w Dźwiniaczu. Wszystkie te okolice wraz z fabrykami należą do urzędu pocztowego w Sołotwinie. Zaznaczyć jeszcze należy, że w ostatnich czasach okazał się wielki popyt na tereny naftowe, w projekcie jest założenie kancelarji jednego z większych towarzystw naftowych, budowa cegielni i tkalni. Apelujemy zatem do Szanownej Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, by zamiast zmniejszać etat pocztowy w Sołotwinie zwiększyła go, bo przecież 2 urzędników, 1 listonosz i 1 łącznik, donoszący pocztę co drugi dzień, to na tutejsze stosunki za mało.

— **Poczta lotnicza Warszawa—Wiedeń—Budapeszt.** Z dniem 10. bm. wznowiono pocztowo-lotniczą komunikację między Warszawą—Wiedniem a Budapesztem. Przeloty w obu kierunkach odbywają się codziennie. Opłata dodatkowa za przewóz wynosi potrójną kwotę zwykłej należytości pocztowej, obliczonej według polskiej taryfy zagranicznej. (PAT).

— **Wyjazd Hallerczyków do Ameryki.** Dnia 4. bm. odjechała z Gdańska jedna z ostatnich partji Hallerczyków wraz z rodzinami, ogółem 1.045 osób. Następne partje odjadą 17. bm. i 5. września.

Ze świata.

— **Masowe grzebanie 28.000 osób.** W Hongkongu pogrzebano zwłoki 28.000 osób, które padły ofiarą tajfunu koło Swatau. Wielka akcja ratunkowa jest w toku. Władze angielskie i japońskie dostarczają ofiarom tajfunu, pozostałym przy życiu środków żywności.

— **Mordercy marszałka Wilsona** — Dunn i O'Sullivan — zostali straceni wczoraj przedpołud.

— **Kara sądowa za nienoszenie warkocza.** Izba gmin londyńska kodyfikując teraz ustawę karną podniosła granicę ochrony dziewcząt z 14 na 16 lat. W związku z tem wydano ustawę, że osoby płci żeńskiej niżej 16 lat nie śmią nosić fryzur czesanych, tylko warkocz albo wolno spadające włosy. Jednostki schwytane na noszeniu fryzur, a mające mniej niż 16 lat, mają być karane, ewent. domem poprawy. Ustawa drakońska i mocno średniowieczna, ale zrozumiała wobec angielskich zapatrywań na ochronę kobiety.

— **Niebywałe upały w Chinach i Japonji.** Donoszą z Tokio, że w Japonji i północnej części Chin panują niezwykłe upały. W Pekinie i Tientsinie temperatura sięga 46 stopni Celsjusza.

Z letniej Rady miejskiej.

Taki mały niezbyt głośno skrzypiący wiatraczek, postawiony przez syna Wojny i Kapitału na stole delegatów Rady miejskiej i puszczony jego ręką w ruch kolisty, opowiadał następujące historje o zwalczaniu drożyzny przez podwyższanie opłat.

Na posiedzeniu przewodniczył sam prezydent Neumann, wypoczęty i odświeżony urlopowem powietrzem.

Przed porządkiem dziennym wystąpił r. **Philipp** z nagłym wnioskiem o tchnięcie ducha czynu w twór p. Michalskiego w nadzwyczajnego komisarza do walki ze zwyczajną drożyzną, który wskutek prześlenia i obliczania deficytu zrobionego przez p. Michalskiego, zapomniał wejść w życie. — Wnioskodawca zwraca się do Prezydjum o interwencję u rządu.

W ślad r. Philippa podąża r. **Chrystowski** i proponuje zwołanie konferencji Związku miast Polski dla tem silniejszego podkreślenia ważności wniosku.

Prezydent **Neumann** rozszerzył jeszcze granice wniosku, umieszczając w nim żądanie ostatecznego zniesienia urzędu wywozowego i bezwzględnego zakazu wywożenia tłuszczu, mąki i jaj. W głosowaniu wniosek przyjęto, postanawiając wysłanie telegramów do rządu.

Odwrotną wartością tych wniosków była postanowiona po długiej, osłabiającej mózgi dyskusji podwyżka cen gazu. Referent tej sprawy r. **Wixel** motywował podwyżkę deficytem zakładu gazowego w sumie 12,980.000 mk. za jedyny miesiąc lipiec. Deficyt ten zasiliły 50% podwyżka cen węgla na G. Śląsku, zwiększone płace robotników (o 60%) itd. Nadwyżka jaką gazownia zapłaciła za węgiel w lipcu wynosi 8,620.000 mk. Faktyczny deficyt miesięczny po sprzedaży koksu wynosi 11,960.000 mk., cyfrę wystarczająca do uchwalenia podwyżki cennika w ten sposób, że 1 m^3 gazu do opalania i oświetlania kosztować ma 120 mk., dla celów przemysłowych zaś, 110 mk. Podwyżka wchodzi w życie z dniem odczytania stanu gazomierzy tj. 17 bm.

Podwyżkę uchwalono naturalnie, sprzeciwili się jej r. Majewski i Chrystowski, którzy podnieśli w dyskusji parę ważniejszych wskazań chroniących konsumentów gazowych przed nagłymi podwyżkami. — Byli i tacy, jak np. r. **Hingler**, którzy pragnęli wykluczyć kilkakrotne podwyższanie opłaty, przez jednorazowe jej podwyższenie, w myśl starczej zasady „raz a dobrze..." do wysokości 200 lub 500 mk.

A abstrakcyjny (dla niechcących rozumieć) wiatrak terkotał dalej w tem samem tempie o zwalczaniu drożyzny przez podwyższanie cen.

Przyznano jeszcze subwencje Komitetowi pomocy zdemobilizowanym oficerom w wysokości 300.000 mk. i na naprawę dziur w plebanji św. Marcina kwotę 200.000 mk. Obie sprawy referował r. dr. Wereszczyński. — Posiedzenie na tem zakończono.

——oo——

Zbiory Bolesława Orzechowicza.

Cenna kollekcja, niegdyś ozdoba kalnikowskiej rezydencji, stała się własnością m. Lwowa. Na mocy umowy, zawartej 16. sierpnia 1919 r. p. Bolesław Orzechowicz złożył miljonowy dar, składający się z broni polskiej i obcej (wschodniej i zachodniej), galerji obrazów i wyrobów przemysłu artystycznego, który miasto w myśl umowy pomieściło w dziesięciu salach pałacu Lozińskiego (ul. Ossolińskich l. 3), a 24. września 1921 dokonało uroczystego otwarcia do użytku publiczności.

W ten sposób miasto Lwów zyskało jeszcze jedną kulturalną placówkę, a amatorzy starożytności i piękna nowy przedmiot do kontemplacji i studjów; tem cenniejszy, że zbiór Orzechowicza stanowi już uporządkowaną całość. Uporządkowanie to jest owocem pracy zbiorowej: wicedyrektora archiwum miejskiego dr. K. Badeckiego, kustoszów muzealnych R. Mękickiego i dr. St. Zarewicza, oraz wybitnego znawcy broni Z. Hartleba. Rezultat dotychczasowych prac porządkowych obejmuje książka dra K. Badeckiego „Zbiory Bolesława Orzechowicza", wydana w obecnym roku jako wydawnictwo Muzeum nar. im. króla Jana III. Książka ta, będąca rodzajem katalogu i przewodnika po zbiorach, stanowi przepiękną całość artystyczną, wybiegającą bezwzględnie ponad ogólny poziom wojennych i powojennych wydawnictw: tekst, odbity na wspaniałym welinie, ilustracje według klisz „Unii" na kredowym papierze, który już dawno nie pieścił wzroku bibliofilów. Kartę tytułową oraz napis na grzbiecie i szyldzik na okładce skomponował R. Mękicki, a oprawy w papier klejowy ręcznej roboty dokonał Semkowicz. Na królewski dar p. Orzechowicza Zarząd muzealny odpowiedział wydawnictwem opisanem, istotnie pięknem i starannem, dając dowód, jak wysoko cenj sobie jego obywatelski czyn.

Nie sposób w notatce dziennikarskiej zagłębiać się szczegółowo w osnowę tej pięknej książki: we wstępie historycznym opisuje autor, w jaki sposób zbiory stały się własnością miasta, które niemal że cudem przetrwały zawieruchę wojenną. W części właściwej opisuje autor gabinet broni, mieszczący się w sali I., oraz galerję obrazów i zbiory wyrobów przemysłu artystycznego, mieszczące się w salach II—IX. Opisy często dość szczegółowe i barwne, napisane stylem, który poniekąd odbiega od stylu suchego i systematycznego przewodników muzealnych, zawierają trzydzieści tablic ilustrujących tekst. Staranne ich odbicie oraz umiejętny dobór pozwalają z książki dra Badeckiego korzystać zarówno przy zwiedzaniu Muzeum, jak i bez zwiedzania w studiach czy to nad malarstwem, czy bronią, czy też przemysłem artystycznym. Jest to jedna z rzadkich zalet tej książki, która podnosi jej wartość zarówno w oczach zwiedzającego, badacza naukowego, a także i bibljofila. Niewątpliwie z myślą o tych ostatnich p. dr. Badecki obok 1000 zwykłych, kazał odbić 200 luksusowych numerowanych egzemplarzy, które powinny stanowić niewątpliwie przedmiot poszukiwań. W tych warunkach książka omawiana nie tylko się przyczyni do podniesienia kulturalnego zmaterjalizowanej obecnie społeczności, ale przedewszystkiem zachęci do zwiedzania tych cennych zbiorów, które kształcą oko i umysł, przenosząc myśl w czasy świetniejszej tradycji, pojęciem piękna wyrywają ze szarzyzny życia. A jednorazowe zwiedzenie Muzeum w pałacyku Lozińskich nie wystarczy, gdyż hojny ofiarodawca nie poprzestaje na tem, co już dał, lecz wielomiljonowy dar ustawicznie powiększa: parę tygodni temu bowiem z końcem czerwca br. ofiarował p. B. Orzechowicz Muzeum Narodowemu we Lwowie kolekcję, złożoną ze 127 sztuk broni: starożytnych rapierów, szabli, mieczy katowskich, zbroji, hełmów z XVI. i XVII. w. oraz pejzaż Chlebowskiego „Turczynka nad Bosforem".

Dr. K. Sochaniewicz.

—o—

Silva rerum.

TELEFON.

(Z okazji śmierci jego wynalazcy).

Aleksander Graham Bell, pierwszy wynalazca telefonów, umarł przed kilkoma dniami. Dziwne wrażenie. Tak przyzwyczailiśmy się już do tego instrumentu, łączącego nas na setki kilometrów, że wydawało się nam, że to gdzieś ogromnie dawno było, kiedy ludzie obchodzili się bez telefonów, nie spieszyli się i nie tracili nerwów.

Faktycznie stało się to w r. 1872, gdy Graham Bell, mając podówczas 28 lat, wpadł na pomysł przenoszenia głosu na odległość. Podobno

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 10 sierpnia.

Brak gotówki.

Jedną z przyczyn katastrofalnych wprost stosunków finansowych u nas jest wciąż wzrastający brak pieniędzy obiegowych. Orgje lichwiarskie, bo inaczej trudno nazwać „normalny" procent od pożyczek, przenoszący 100 od sta rocznie, są głównym powodem nieustannego wzrostu drożyzny. Oczywiście nie pomogą tutaj rozporządzenia i zarządzenia. Znajdujemy się w błędnym kole powikłanych między sobą stosunków gospodarczych tak, że trudno dociec, co jest przyczyną, a co skutkiem obecnego położenia.

Jakkolwiek więc się sprawa przedstawia, należy mimo wszystko stwierdzić, że banknotów w obiegu w Polsce jest nadzwyczaj mało, bez względu na to, czy to zjawisko powoduje anormalność naszych stosunków, czy też jest jego wynikiem. Brak pieniędzy najlepiej da się stwierdzić w porównaniu z obiegiem banknotów u nas i za granicą. W połowie z. m. stan banknotów w obiegu w różnych krajach przedstawiał się następująco:

Polska 314.678 milionów marek,
Stany Zjed. Ameryki 2.518 miljonów dolarów,
Wielka Brytanja 124 miljonów funtów,
Francja 36.396 miljonów franków,
Niemcy 175.437 miljonów marek,
Szwajcarja 742 miljonów franków.

Oczywiście cyfry bezwzględne nie wiele mówią. Jeżeli jednak obliczymy, jaka kwota przypada na głowę w każdym kraju i sumy te przeliczymy na marki polskie, otrzymamy następujące wymowne zestawienie:

Francja około 700 frs. na głowę, czyli 350.000 Mp.,
Stany Zjedn. około 21 dol. na głowę, czyli 140.000 Mp.,
Szwajcarja około 125 frs. na głowę, czyli 125.000 Mp.,
Wielka Brytanja około 3 L. na głowę, czyli 78.000 Mp.,
Niemcy około 3.000 Mn. na głowę, czyli 35.000 Mp.,
Polska około 11.500 Mp. na głowę, czyli 11.500 Mp.

Nie trzeba przytem zapominać, że w krajach zachodnich ogromnie rozpowszechniony jest obrót czekowy, który np. w Anglji czyni posiadanie pieniędzy zupełnie zbytecznym. W Szwajcarji i w Stanach Zjednocz. prócz tego jest pieniądz złoty w obrocie. Niemcy, posługujący się powszechnie czekami, a mający przeszło trzy razy więcej banknotów w obiegu, cierpią ostatnio ogromnie na brak gotówki. To też w miarę spadku ich waluty, Bank rzeszy wypuszcza olbrzymie ilości nowych banknotów, których przyrost w ostatnim tygodniu lipca wynosił 14 miljardów marek niem., byle tylko zapobiec kryzysowi pieniężnemu.

Usunąć brak gotówki w Polsce — jest zadaniem bardzo trudnem, mimo to jednak, i to w najbliższej przyszłości koniecznem. (v)

—o—

+ **Polska zakupiła 7.500 wagonów w Ameryce.** Rząd polski zawarł transakcję w sprawie nabycia od rządu Stanów Zjednoczonych 7.500 wagonów-węglarek i platform 30-tonowych, co równa się 22.500 normalnych wagonów 10-tonowych. Dzięki tej transakcji zażegnany będzie w znacznej mierze istniejący obecnie niedobór wagonowy. Wagony zostały nabyte na kredyt długoterminowy i na dogodnych warunkach. (AW.).

+ **Eksport zboża z Rumunji.** Wykonywane są intenzywne przygotowania w sprawie eksportu zboża rumuńskiego. Wedle danych statystycznych Rumunja będzie mogła eksportować 250.000 wagonów zboża. Zboże przeznaczone na eksport, rozklasyfikowane będzie na 3 gatunki. (PAT.).

+ **Długi bieżące Niemiec wzrosły** w ciągu dekady 11. do 20. lipca br. o 4.816.850.000 marek niemieckich i wynosiły ogółem 300,294.635.000 marek niemieckich. (AW.).

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Ruch w akcjach przemysłowych zmalał. Obroty w Chodorowskich, które z 4175 spadły na 4125, a pod koniec poprawiły się na 4150. Oikosy zyskały 100 punktów i doszły do 7500. W innych papierach dywidendowych sporadyczne transakcje. Targ akcji bankowych i papierów lokacyjnych zaniedbany. W walutach haussa. Dolary zwyż 7000, leje 64, Praga 172 i pół, Londyn 30.8000, Amsterdam 2600—2700, tylko Wiedeń i Berlin wykazują zniżkę. Berlin spadł z 8'75 na 8'50, Wiedeń z 13 na 12'85.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.). (G) Dewizy mocniej za wyjątkiem marki niemieckiej notowanej nieco słabiej. Korona austr. bez zmiany. Papiery dywidendowe nieco mocniej. Zakłady Żyrardowskie wybitnie zwyżkowo. Papiery publiczne bez zmiany. Miljonówka 1600 w poszukiwaniu.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	10 sierp.	B) Akc. przem.	10 sierp.
Akc. Związk.	700	Galicja	350000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	1850
Handl Pozn.	3200	Górka	(3 0
Hipot. akc.	775	Oikos	7400
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1250
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	825	Pezet	925
Przemysłowy	550	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	1800
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	620
		Rakszawa	8825
Brow. Lwow.	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	T 4100	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1750	Tepege	5000
Ćmielów	2800	Zieleniewski	5000
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	850

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 181	Lwów — dnia 10 sierpn. 1922		Warszawa dnia 10. sierp.	Zurych dnia 10 /VIII	Berlin dnia 29 /VI.	Wiedeń dnia 4 /VII
	Gotówka	Dewizy	D e w i z y			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.08—0.08	7.29	793
1 funt ang.	[illegible]—30500	30000—31000	31300—31100	23.43	1621.75	230350
100 frs franc.	540[illegible]—56[illegible]	545[illegible]—565[illegible]	57700—56700	41.85	3085.25	4195[illegible]
100 fr szwaj.	125[illegible]—135[illegible]	12[illegible]—13[illegible]	130400—129600	55.19	7032.25	97500
100 frc belg.	500[illegible]—5[illegible]	51500—53000	54100—53700	40.15	2918.00	394500
100 K czesk.	[illegible]—175[illegible]	16[illegible]—17[illegible]	15700—15900	13.00	708.00	125650
100 K węg.	3[illegible]0—450	400 500	——	—.36	86.54	3319
100 K austr.	11—16	11—15	1350—1250	—.01	2.07	100.—
100 M niem.	825 900	825—900	855—815	0.61	100.—	6565
1 Dolar am.	6900 7000	6875—6975	6980—6940	5.26	371.15	51550
100 Lir wł.	[illegible]80[illegible]—3100[illegible]	[illegible]90[illegible]—3200[illegible]	3020—30[illegible]0	23.80	1711.00	23480[illegible]
100 Lei rum.	58[illegible]—63[illegible]	60[illegible]—66[illegible]	——	3.15	228.20	53950
100 guld. hol.	[illegible]5000—25[illegible]	[illegible]55[illegible]—275[illegible]	——	203 70	4009.00	1995500
100 K. norw.	Ż 45000—50000	Ż 50000—51000	——	81.35	5921.00	874000
100 K. duńs.	82000—86000	Ż 80000—85100	——	113.0	7818.00	10[illegible]90[illegible]
100 K. szw.	Ż 70000—72500	Ż 70000—75000	——	137.00	9387.50	1[illegible]28 00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

przypadek wprowadził go na to; mając bowiem żonę głucho-niemą, pracował nad przyrządem, któryby dał możność porozumiewania sie głucho-niemym. Pragnął uszczęśliwić swą żonę — a uszczęśliwił całą ludzkość. Czy uszczęśliwił?

Powiadają, że Graham Bell był jednym z nielicznych ludzi na świecie, który do końca swego życia nie chciał mieć telefonu w domu. Szanował swoje zdrowie i swój spokój. Przyśpieszone tempo życia, do którego tak się przyczynia skrócenie przestrzeni, skraca równocześnie i życie.

Żyjemy w czasach wynalazków epokowych, które ułatwiają nam uzyskanie większego efektu naszej działalności w ciągu krótkiego życia. — Powiedział jednak jeden mędrzec, że każdemu człowiekowi z góry przeznaczono jest, czego ma dokonać. Im szybciej tego dokona — tem szybciej się skończy.

Szczęście polega na przybliżaniu się do osiągnięcia jego. Czyż nie był szczęśliwszym ów młodzian w dawnych czasach, który konno przez szereg dni i nocy dążył do swej ukochanej — od dzisiejszego kawalera, mogącego w jednej minucie połączyć się telefonicznie ze swym ideałem, nota bene o ile mama jak na złość nie podejdzie do aparatu.

Oczywiście to połączenie w jednej minucie jest bardzo a bardzo względne. Gdyby mi tak powiedziano, że za dziesięć dni od chwili zażądania połączenia, będziesz mógł rozmówić się z zażądaną osobą i to właśnie z nią — czekałbym spokojnie, bez protestu. ale gdy mi mówią o połączeniu w ciągu minuty, a ja stoję, przebieram nogami, wzdycham... a w końcu nic — albo pomyłka, to już gorzej.

Żeby choć taka panienka w lwowskim telefonie zechciała mi po podaniu numeru coś odpowiedzieć, np.: połączono, albo: zajęte; ale ona zawsze milczy, a mówi tylko wtedy do mnie, gdy ja chcę z kim innym rozmawiać.

Mądry był Graham Bell, że wynalazł telefon, lecz stokroć mądrzejszy, że go nigdy nie używał, choć żył w Ameryce, a nie we Lwowie.

Kl. M. Z.

—oo—

KOMUNIKATY.

O MIESZKANIA DLA UCZESTNIKÓW TARGÓW WSCHODNICH.

Kwestja przygotowania odpowiednich kwater na czas masowego zjazdu uczestników II. Targów Wschodnich we wrześniu nastręcza Biuru mieszkaniowemu Targów znaczne trudności skutkiem znikomej w stosunku do zapotrzebowania liczby zgłoszonych wolnych pokoi. Pomimo wysokich cen na cel ten preliminowanych odnośny apel wystosowany do mieszkańców miasta, spotkał się z pewną rezerwą, spowodowaną, jak słychać, obawą, czy zgłoszone pokoje nie zostaną następnie przez magistrat na inny cel zarekwirowane. Aby rozwiać wszelkie w tym kierunku obawy, Prezydjum miasta w rozlepionych przed kilku dniami plakatach zapewnia z całą stanowczością, iż pokoje zgłoszone dla gości Targów Wschodnich nie będą w żadnym wypadku rekwizycji podlegały.

Jest to zresztą rzeczą samą przez się zrozumiałą, gdyż wszyscy zdają sobie doskonale z tego sprawę, że odstąpienie części mieszkania na dni kilkanaście celem udzielenia gościny przejezdnym uczestnikom Targów, uważać należy raczej za chlubną ofiarę z własnych wygód ze strony mieszkańców, którzy w ten sposób pragną tylko przyczynić się do powodzenia Targów.

Komu zatem dobro naszego miasta leży na sercu, niech możliwie rychło spieszy ze zgłoszeniem wolnego pokoju w Biurze mieszkaniowem Targów (ul. Senatorska 6, parter), zwłaszcza, że sute wynagrodzenie dzienne, wyznaczone przez Zarząd Targów za pokoje powinno być już wystarczającą do tego zachętą.

—oo—

Z fundacji dr. A. Lachowicza nadane będą stypendja po sto do dwustu tysięcy marek rocznie. Bliższe warunki na tablicy ogłoszeń w Tymczasowym Wydz. Samorządowym we Lwowie.

—o—

O POMOC dla pogorzelców w Janowie Lubelsk.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy!

Straszna katastrofa spadła na Janów Lubelski. W dniu 7. bm. spłonęło 274 domów, co stanowi 3/4 całego miasteczka i bez dachu zostało 3284 pogorzelców, przeważnie ze sfery najbiedniejszej. Z domami spaliło się całe ich mienie, a tysiączna głodna i prawie naga rzesza została na zgliszczach, nie mając żadnego schroniska. Ratunek jest potrzebny rychły, a skuteczny, gdyż głód to zły doradca Na gwałt należy budować baraki dla bezdomnych, zakupić odzież i żywność na co potrzeba miljonowych sum, których na miejscu zebrać niepodobna.

Rodacy pomóżcie nam całem sercem, ulżyjcie opłakanej doli nieszczęśliwych. Przysyłajcie datki tak w naturze, jak i w pieniądzach na ręce Komitetu, nie szczędząc grosza i pamiętajcie o tem, że dwa razy daje, kto prędko daje.

Wierzymy niezłomnie w to, że dla tylu miljonów Polaków, gdy chcą jednej rzeczy, nie masz nic niepodobnego, nawet w dzisiejszem położeniu.

Więc chciejcie, błagamy Was o to!

Komitet pomocy pogorzelcom.

—o—

ZAPISKI.

„Architekt“ nr. III. i IV. Wiele spraw pilnych i aktualnych i nagromadzenie się materiału literackiego, skłoniły redakcję do wydania podwójnego zeszytu, który zawiera: początek rozprawy R. Felińskiego o najnowszych prądach w architekturze, pogląd na rozwój Zakopanego w związku z rezultatem niedawno ukończonego konkursu na regulację tego uzdrowiska i opis regulacji zniszczonego Kalisza; podaje dalej projekt statutu Izby architektów w Polsce i zapowiedź X. międzynarodowego kongresu architektów w Brukseli. Rubryki z tow. naukowych, z ruchu piśmiennictwa, objaśnienia rycin, szczegółów o architekturze dawnych czasów, wreszcie wspomnienie pośmiertne A. Nieniewskiego, zamykają ten wysoce interesujący zeszyt. Na osobnych tablicach podano projekt Panteonu na Wawelu, projekty na gmach Państw. Telegrafu, ołtarz w kościele OO. Jezuitów w Krakowie i bardzo interesujące szczegóły architektoniczne m. Lublina.

KRONIKA SPORTOWA.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE W PRADZE.

Podane we wczorajszej kronice wyniki naszych lekko-atletów na zawodach w Pradze, stwierdzają, że pierwszy nasz występ na arenie międzynarodowej na polu lekkiej atletyki w większym stylu kompletnie się nie udał. Należy uderzyć się w piersi i przyznać to sobie, że zostaliśmy sromotnie pobici, lecz równocześnie powinniśmy z tej porażki wyciągnąć odpowiednie wnioski. Jeżeli nie było jeszcze gorzej, to mamy do zawdzięczenia tylko kilku współzawodnikom, a w szczególności Wackowi Kucharowi, który, mimo, że w pierwszym dniu startował, aż w czterech punktach osiągnął wyniki dobre, choć gorsze od osiąganych już w kraju. Dalej wyróżnili się tylko Cybulski i Szydłowski pięknym stylem w rzucie dyskiem i oszczepem, oraz Adamczak wysokością skoku o tyczce przy b. brzydkim stylu, zdradzającym, że to są pierwsze kroki dopiero w karjerze lekkoatletycznej. Słynni biegacze warszawscy natomiast zawiedli zupełnie, biegi na 100, 200 i 400 m. to punkty, które szczególnie nas obciążyły potężnie. Ziffer, choć osiągnął trzecie miejsce w biegu na 5000 m., przybył zupełnie wyczerpany do mety, stwierdzając brak odpowiedniego treningu na te odległości. Gruner i Sośnicki również nie popisali się wcale. Tylko przedstawiciele Lwowa i młoda siła z Poznania uratowali częściowo nasz honor na tych zawodach.

To, co pisaliśmy z okazji jubileuszowych zawodów Pogoni, trzeba przedewszystkiem powtórzyć. Na gwałt poprostu musimy sprowadzić trenera, gdyż w przeciwnym razie trudno będzie osiągnąć lepsze wyniki. Podobno obecnie sprawa ta jest na dobrej drodze, należy tylko pamiętać o tem, że czas także wielką rolę odgrywa. Z wyjątkiem nielicznych naszych atletów wszyscy prawie nie rozporządzają odpowiednią rutyną zawodniczą i to jest błąd wielki, czego najlepszym dowodem wyniki ostatnie w Pradze. Klęska nasza w biegach na krótką metę szczególnie da się wytłumaczyć tremą współzawodników, nie przyzwyczajonych do występów międzynarodowych. Środek zaradczy: jak najczęstsze wysyłanie naszych atletów na meetingi międzynarodowe. Dalej organizacja tego rodzaju wycieczek powinna być przeprowadzona w tem sposób, by współzawodnicy mieli te wygody, które są konieczne do stawienia się na metę bez zmęczenia i wyczerpania. Nie trzeba polegać na cudzej gościnności, powinno się pamiętać o sobie samemu. Ostatni wreszcie wniosek, to konieczność jak najsilniejszej propagandy i to powinno być zadaniem P. Z. L. A. i P. K. I. O. w najbliższym czasie. Wprawdzie lekka atletyka rozwija się, lecz jeszcze za mało. Najwięcej w tym kierunku zdziałały bezwzględnie władze wojskowe, które pracę tę traktując poważnie i celowo mogą się pochlubić pięknymi wynikami na tem polu. Za lat kilka wychowankowie W. K. S. w całej Polsce stworzą właściwe kadry naszych przyszłych atletów.

Z tą kwestją propagandy łączy się ściśle kwestja finansowa, gdyż pieniędzy trzeba ogromnie dużo. W pierwszym rzędzie należy zwrócić się do skarbu państwa i sądzimy, że przy pomocy nowego premjera dr. Nowaka, który rozumie dobrze wartość ćwiczeń sportowych dla narodu, P. K. I. O. otrzyma odpowiednią subwencję. Cały naród powinien pośpieszyć z datkami na cel ten tak piękny, gdyż państwo nasze ubogie wszystkiego dać nie może. Wszystkie pisma sportowe i codzienne powinny otworzyć stałą rubrykę datków na Olimpiadę, by stworzyć wspólny wysiłek całego narodu.

Sądzimy, że myśl ta spotka się z odpowiednim aplauzem w szerokich sferach naszego społeczeństwa i liczne, szczodre datki umożliwią wysłanie i wykształcenie współzawodników, którzy godnie nas reprezentować będą.

Na koniec z przykrością zauważyć musimy, że nasza wycieczka sportowa została przyjęta w sposób, zdradzający brak wszelkiej gościnności, a nawet kurtuazji towarzyskiej. Początkowe wyznaczenie kwater w brudnym szkolnym budynku na zanieczyszczonych siennikach, żywienie naszych atletów w odległej trzeciorzędnej restauracji, niezinteresowanie się zupełne losem naszych współzawodników, nie mówiąc już o sposobie przeprowadzenia zawodów z bezstronnością, wywołującą konieczne protesty, oto główne punkta, które mogły wywołać zrozumiałe oburzenie. Dzięki tylko interwencji radcy leg. dr. Badera u władz czeskich i taktowi przewodniczącego wycieczki p. Kowalewskiego zawdzięczać należy, że wyżej opisane fakta nie wywołały mocniejszej odprawy i spowodowały później lekką poprawę stosunków.

Nasi reprezentanci nie wzięli udziału w bankiecie urządzonym przez Czeski Związek, skorzystali natomiast ze zaproszenia na herbatkę przez nasze przedstawicielstwo dyplomatyczne, gdzie wśród miłej pogawędki spędzono wesoło kilka godzin. Z Czechów towarzyszył przez cały czas naszej wycieczce dr. Jarosław Rezac, organizator Targów Czeskich, który z wielką serdecznością zajął się nią, oprowadzając po Pradze i pokazując liczne osobliwości tego pięknego miasta. Zaznaczyć trzeba jednakże, że działał tylko z własnej inicjatywy, jako wielki przyjaciel Polaków.

F. N.

Wyścigi balonów. Genewa. (PAT.) Wolff. Sprawozdanie z lotu o nagrodę Gordona Benneta. Balon „Zurych“ (sterujący Müller, Szwajcarja). Wylądował z powodu silnych opadów śnieżnych 5 km. na północ od Zell do Salzburga, balon „Anjou“ (sterujący Gormier, Francja) wylądował w poniedziałek o godz. 11 koło Elsbethen w pobliżu Salzburga, zaś balon „Triumphale IV“ (sterujący major Barbanti, Włoch) wylądował w poniedziałek o godz. 6 koło Fovsdorf o 50 km. od Wiednia. Na pierwszem miejscu znajduje się Francuz Bienaime oraz Włoch Babarti.

—oo—

OGŁOSZENIA.

Od Administracji „KURJERA LWOWSKIEGO"

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na sierpień br.

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Pocz. Kasy Oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie szan. prenumeratorów.

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota: prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji Kurjera Lwowskiego	900 m
We Lwowie z odnoszeniem do domu	1.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	1.000 m.
Zagranicą miesięcznie	1.600 m.
Za zmianę adresu dopłaca się	20 m.

Ćwiczenia czterotygodniowe nauczycieli rocznika 1899

POWOŁANIE.

W myśl decyzji M. S. Wojsk. zarządzam powołanie nauczycieli szkół powszechnych rocznika 1899, zaliczonych przy przeglądzie tego rocznika do zapasu, na 4-ro tygodniowe ćwiczenia. Powołanie nastąpi przez P. K. U. za pośrednictwem imiennych kart powołania. Czas ćwiczeń od 16. sierpnia do 12 września b. r.

Powołani nauczyciele stawią się dnia 16. sierpnia w Dow. Obozu Cwiczebn. w Biedrusku.

Dow. Okr. Korp. Nr. VI. L. 10184/Pob.
W z. Szefa poboru
2401 Janicki m. p. Ppułk.

KONKURS.

Towarzystwo Polskiej Szkoły średniej w Sądowej Wiszni ogłasza niniejszem konkurs **na posadę ukwalifikowanego kierownika pierwszej i drugiej klasy gimnazjalnej** oraz **na posadę jednej siły nauczycielskiej w prywatnem gimnazjum w Sądowej Wiszni.**

Warunki korzystne według umowy, nieżonaci mają pierwszeństwo. — Miejscowość zdrowa, aprowizacja zapewniona.

Pisemne zgłoszenia uprasza się nadsyłać najpóźniej do dnia 22. sierpnia 1922 na ręce prezesa Towarzystwa **Dra Zygmunta Atlassa, w Sądowej Wiszni.** 2397

Kupno i sprzedaż.

Fisharmonium z rejestrami i bez, silny w tonie, dębowe i orzechowe sprzedam. Garmada, Zborowskich 16. 239.

Kwiat lipowy, rumianek sporysz i wszelkie zioła kupuje i najwyższe płaci ceny, G. Wolfman. Lwów, ul. Franciszkańska 12. 2403

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienie, transmisje pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1268

Kapelusze i woale żałobne poleca Topolnicka Kopernika 1. 2220

Brzuchowice — w pięknem położeniu will murowana, 9 pokoi, około 1000 sążni gruntu, drzewostan, — budynek gospodarczy — z powodu wyjazdu korzystnie sprzeda Biuro „Celeritas", Lwów, Jagiellońska 17. 2369

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel gimnazjalny historji i geografji przyjmie kilkanaście lekcji tygodniowo w tutejszym zakładzie prywatnym. Adres: Tyrolski, Łozińskiego 7. 2389

Różne.

Znanemu mi autorowi ogłoszenia jakobym poszukiwała korepetytora do egzaminu prawniczego oznajmiam, że pomocy nie potrzebuję. Żart uważam za niesmaczny, ordynarny — i zgoła nie stosowny użytek. Janina Hoblerówna, Sodowa 2. 2306

Prokop Ludkiewicz Chodowic, zgubił kartę zwolnienia, wystawioną przez komendę w Stryju, takową unieważnia się. 2399

Dnia 4. listopada 1921 r., na dworcu kolejowym w Warszawie skradziono mi kartę odroczenia. Ogłaszam nieważność tego do umentu. Sokołowski Józef, Czortków, ul. Sokoła 362. 2398

Kto zamierza prędko rzetelnie i korzystnie od wyprowadzających się kupić dzierżawić mniejsze i większe

Kamienice
Interesa
Gospodarstwa
Folwarki
Młyny
Piły — Lasy
Fabryki
Cegielnie
Stolarnie
Kuźnie
Piekarnie
Rzeźnictwa
Warsztaty i t. d.

Zdolnych przedstawicieli i podagentów żądano którzy kupujących dostawić mogą za wysoką prowyzję. Największy wybór na Pomorzu i Poznańskim przez Znaczke sie nie odpowiada.

prosze się zwrócić do Domu Komisowego i pierwszyj Centrali Zamian J. DEJEWSKI, Grudziądz ul. Sienkiewicza Nr. 6. 2400

GOSPODARSTWA.

188 morgów w tem 20 morgów łąki z torfem, 1 dom o 10 pokojach, drugi dom o 8 pokojach. Budynki masywne, murowane, ziemia pszenna i buraczana. 12 dobrych koni, 10 krów dojnych, 5 jałowych, 1 byk, 4 ciela i. 5 tuczników, wszelki porządek rolniczy. 4 maszyny do koszenia zboża, 6 wozów roboczych, 2 bryczki, śrutownik, motor do młocenia. Gospodarstwo w największej kulturze. Kościół i szkoła. Gorzelnia, mleczarnia oraz kramy, położone przy szosie. Cena 50 milj. mk.

54 morgów w czem 8 morgów łąki z torfem. Budynki I. klasy ziemia pszenna i buraczana z całym żywym i martwym inwentarzem. W tej samej wsi wiele innych gospodarstw.

Na prowincji w mieście kamienica z 4 składami do tego 3 morgi roli. Składy i pomieszkania zaraz do objęcia. Cena 7 miljonów marek.

Oprócz tego mam 200 gospodarstw I. klasy oraz folwarki, fabryki, domy z ogrodami, kamienice, hotele, wiatraki, składy, piekarnie, kuźnie i wiele innych.

Do zapytań listownych proszę 40 markowy znaczek nadesłać.

O zgłoszenia uprasza Biuro Agenturowe **W. PRZYBYLSKI** Kostrzyń, Rynek w Poznańskim. 2.90

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny L. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.